Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnośnie do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Sobota 11-go czerwca № 159

Przed konferencją lozańską

ATMOSFERA CHAOSU

Londyn, 10.6

Niektóre dzienniki londyńskie gubią się dziś w domysłach, publikując rozmaite sensacyjne wiadomości w związku z sytuacją międzynarodową. Wiadomości te jednak nie sprawiają wrażenia ani ścisłych, ani autorytatywnych.

„Daily Telegraph" twierdzi, że Herriot zgodził się na żądanie angielskie całkowitej anulacji odszkodowań, o ile Ameryka zgodzi się na równoczesne skreślenie długów wojennych, albo też Wielka Brytanja zgodzi się wespół z Francją, Belgią, Włochami i innemi państwami oświadczyć Ameryce, że mocarstwa niezdolne są do spłaty długów wobec nieotrzymywania odszkodowań niemieckich. „Daily Telegraph" czyni coprawda zastrzeżenia, że stanowisko Herriota musi być należycie przygotowane dla opinji francuskiej i dla tego nie należy się spodziewać, aby Herriot ujawnił swój pogląd wcześniej, niż za kilka miesięcy.

Narazie w pierwszem stadjum Lozanny, dziennik przewiduje tylko przedłużenie moratorjum dla Niemiec na 6 miesięcy, a podjęcie sprawy na nowo, gdy stanie się w grudniu aktualna wypłata długów Ameryce przez mocarstwa.

Naogół te mgliste i sprzeczne informacje prasy angielskiej wzkazują na stan chaosu, jaki w sprawie Lozanny i rozbrojenia panuje w umysłach społeczeństwa. Brak określonego programu ze strony czynników rządowych sprawia, że chaos ten nie jest rozjaśniany i rozpraszany przez autorytatywne inspiracje prasowe.

Paryż, 10.6

Wczorajsze wieczorowe posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było w znacznej części polityce zagranicznej.

Premjer Herriot referował wobec swych kolegów stanowisko, jakie zamierza zająć rząd francuski na konferencji rozbrojeniowej w Genewie i podczas konferencji reparacyjnej w Lozannie.

Delegaci na konferencję mianowani zostaną na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów. Obecnie można tylko powiedzieć, że do Genewy pojadą trzej ministrowie: Obrony Narodowej: Paul-Boncour, Georges Leygues i Painleve. Na konferencji lozańskiej reprezentować będą Francję: Herriot, minister finansów Germain Martin oraz minister Handlu Julien Durand, poratem szereg parlamentarzystów w charakterze delegatów dodatkowych.

Mac Donald i sir Jonh Simon przybędą do Paryża w sobotę o godz. 17,3o. Na dworcu północnym oczekiwać ich będzie Herriot, który tegoż wieczora wyda na na ich cześć obiad.

Niedziela poświęcona będzie całkowicie rozmowom politycznym Jedyną przerwę stanowić będzie śniadanie w ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz obiadu w ambasadzie angielskiej. Angielscy mężowie stanu opuszczą Paryż w poniedziałek o godz. 11-ej rano i udadzą się do Genewy.

Wyjazd Herriota nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowany. Premjer francuski podejmie w tej sprawie decyzję dopiero po spotkaniu się ze swymi kolegami angielskimi.

Minister Wojny Paul-Boncour uda się w poniedziałek do Genewy, gdzie stanie na czele delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową.

Czy Hitler brał pieniądze od Mussoliniego?

BERLIN 10.6

Przed sądem w Monachjum toczy się od dwu dni interesujący proces dziennikarza Wernera Abela, oskarżonego o krzywoprzysięstwo.

Abel, eks-hitlerowiec ogłosił pod przysięgą podczas jednego z procesów politycznych, iż Hitler był subwencjonowany przez włoskich faszystów Niejaki Migliorati, rzekomy kapitan włoski bawiąc w roku 1923 w Monachjum odbył konferencję z Hitlerem i drugim przywódcą narodowych socjalistów Goeringem Przedmiotem tej konferencji jak twierdzi Abel, była sprawa udzielenia ruchowi hitlerowskiemu który znajdował się podówczas w zaczątkach pomocy materjalnej od Musoliniego.

Z zeznań oskarżonego wynika, iż kapitan armji włoskiej Migliorati występujący w charakterze pośrednika między faszystami włoskimi a hitlerowcami subwencjonował nietylko niemieckich hitlerowców ale także austryjackich Wzamian za subwencje faszyści włoscy żądali od Hitlera ustępstw w sprawie południowego Tyrolu od faszystów zaś austrjackich odstąpienia — Burgenlandu na rzecz Węgier

Podczas dzisiejszego procesu zeznawał Hitler

Adwokaci oskarżonego żądali Hitlerowi pytanie, czy prawdą jest że ruch hitlerowski jest finansowany przez zakłady Skody w Czechosłowacji Na pytanie to Hitler zawołał podrażnionym głosem: „Nie pozwolę się obrażać, nie będę odpowiadał żydowskim adwokatom"

Sąd skazał Hitlera za odmowę zeznań na 800 marek grzywny i za niewłaściwe zachowanie się przed sądem na 200 marek Obrona skorzystała z tego incydentu ażeby złożyć oświadczenie, iż odmowa zeznań przez Hitlera jest argumentem na korzyść oskarżonego

Kontrkandydatem Hoovera

będzie b. prezydent Coolidge

NOWY JORK, 10. 6

Amerykańskie gazety donoszą, że najpoważniejszym kontrkandydatem Hoovera w zbliżających się wyborach prezydenckich będzie b. prezydent Coolidge. W agitacji wysuwane są hasła, że za rządów Coolidge'a panowała w Ameryce pomyślność gospodarcza (prosperity), podczas gdy rządy Hoovera przyniosły Stanom nędzę i ruinę gospodarczą.

Proces - curiosum

W roku 1474 odbył się niesłychany proces w Bazylei Wytoczono go kogutowi Nie człowiekowi tego nazwiska — ale, prawdziwemu kogutowi mężowi kury Kogut ten oskarżony został o czary, gdyż zdarzyło mu się znieść wyjątkowo jakoś — jajko Rozprawa trwała kilka godzin Oskarżał z urzędu prokurator bronił biedaka bez honorarjum i tak że z urzędu obrońca Bronił jednak źle, gdyż kogucisko zostało skazane na śmierć i — publicznie spalone

Problemem wyjątkowego znoszenia jaj przez kogutv i gołębie — samce zajęli się obecnie fizjologowie d. F Guyer i O Piddle i stwierdzili przy tej sposobności że kogut czy gołąb znoszący jajka jest charakterystycznem zboczeniem natury

Nie tu jednak miejsce na cytowanie wielce uczonego referatu jednego i drugiego pana Szkoda tylko że panowie ci nie żyli około roku 1474 Albo byliby bowiem uratowali koguta nieszczęsnego albo — jako obrońcy czarownika — znaleźli sie razem z nim jako jego wspólnicy na stosie

Największy mebel

Londyńskie muzeum Wiktorji i Alberta nabyło niedawno do swych zbiorów obraz nie zwykły.

Jest nim „wielkie łoże z Ware", artystycznie wyrobione z dębu, a mierzące 10 metrów długości i tyleż szerokości.

Według kronik z 17-go wieku, olbrzymi ten mebel był sporządzony dla umieszczenia w nim na noc odrazu 6 obywateli i ich małżonek. Początkowo łoże to znajdowało się w gospodzie „Pod Koroną" w Ware, a w 1764 r. przeniesiono je do gospody „Pod głową Turka" w tem samem mieście, gdzie budziło podziw podróżnych.

Z gimnazjum R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej.

W bieżącym roku szkolnym świadectwa dojrzałości otrzymały:

1. Bizberżanka Ewa 2 Bujałówna Danuta 3 Chmielnicka Edwarda 4 Feldberżanka Gustawa 5 Gałwówna Teodozja 6 Glicensztajn Zofja 7 Gliksmanówna Ewa 8 Górskówna Marja 9 Hurwiczówna Eugenja 10 Iwanówna Eugenja 11 Jakubowiczówna Masza 12 Jedwabówna Helena 13 Kapłunówna Emilja 14 Kijakówna Zofia 15 Margolisówna Felicja 16 Motylewska Halina 17 Nowikówna Fania 18 Pagiermanówna Róża 19 Rapportówna Sonia 20 Rozenberżanka Luba 21 Rozenperlówna Paulina 22 Słucka Natalja 23 Sołowiejczykówna Tatjana 24 Stachurzanka Józefa 25 Warszawska Melanja 26 Wasilewska Łucja 27 Weissówna Halina 28 Wojnarówna Wacława 29 Waborska Zdzisława.

Parodja sprawiedliwości... w Gdańsku

Dnia 6 b. m. zakończył się w Gdańsku proces przeciwko redaktorowi „Gazety Gdańskiej" Cieszyńskiemu, oraz b. prezesowi gminy polskiej Maliszewskiemu i prezesowi tow. ludowego Elmanowskiemu.

Proces odbywał się w atmosferze wyraźnej stronniczości sądu na niekorzyść oskarżonych.

O godz. 12 m. 30 został ogłoszony wyrok, mocą którego redaktor Cieszyński został skazany na 6 miesięcy więzienia, Elmanowski na 7 mies., Maliszewski na 4 mies.

* * *

Dnia 16 grudnia 1931 r., pod przewodnictwem sędziego T. Semadeniego, protokulanta apl. Majzele odbyła się sprawa red. „Rozwoju" Żuchowskiego, oskarżonego z art. 263.

Oto w dniu 7 maja 1931 r. w Łodzi, będąc redaktorem odpowiedzialnym dziennika „Rozwój" zamieścił w nr. 124 tego pisma artykuł p. t.: „Obrazoburcy w polskiej szkole", omawiający szykanowanie przez część nauczycielstwa łódzkiego kultu młodzieży szkół powszechnych dla Matki Bożej, przez co dopuścił się rozpowszechniania wieści, świadomie fałszywei, mogącej wywołać niepokój publiczny i skazał go za to przestępstwo na 6 tygodni więzienia.

Harry Fleischer oddał się w ręce policji.

NOWY JORK, 10 6

Olbrzymią sensację w całych Stanach Zjednoczonych wywołała wiadomość że głośny gangster Harry Fleischer sam oddał się w ręce policji nowojorskiej

Jak wiadomo Fleischer podejrzany był o udział w porwaniu i zamordowaniu dziecka Lindbergha Przez dłuższy czas ukrywał się i nie można było odnaleźć jego miejsca pobytu Kilkakrotnie już rozchodziły się pogłoski o ujęciu Fleischera za każdym jednak razem okazywało się, że zaszła pomyłka Ostatnio kursowała pogłoska o ujęciu Fleischera w Meksyku

Harry Fleischer natychmiast został poddany przesłuchaniu które trwało kilka godzin Władze policyjne zachowują najściślejszą tajemnicę co do treści jego zeznań Reporterom oblegającym policję śledczą, nie udało się nic dowiedzieć

NOWY JORK 10 6

Curtis który stanie przed sądem za wprowadzenie w błąd władz wymiaru sprawiedliwości w związku ze sprawą porwania dziecka Lindbergha wywołał nową sensację powołując na świadka w swym procesie płk. Lindbergha

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Bristolu.

LONDYN, 10,6.

W Bristolu doszło wczoraj do krwawych zajść pomiędzy policją a bezrobotnymi.

Kilkutysięczny tłum bezrobotnych prowadzony przez agitatorów komunistycznych, przeciągał ulicami miasta. W pewnym punkcie zastąpiła drogę pochodowi policja. Wywiązała się zacięta walka wręcz. Bezrobotni walczyli z niesłychaną zajadłością tak, że starcie trwało kilka godzin, zanim przywrócono porządek.

Równocześnie tłum rzucił się do demolowania sklepów. Przejeżdżające ulicami auta prywatne przewracano, a pasażerów bito. Również dwa tramwaje zostały przez demonstrantów zniszczone.

W końcu policji udało się opanować sytuację. Jest około 50 osób rannych w tem kilkunastu policjantów.

Tajemnicza śmierć słynnej lotniczki francuskiej

PARYZ, 10. 6.

Słynna lotniczka francuska Lena Bernstein przybyła niedawno do Biskry, ażeby pobić rekord lotu w linji prostej, zdobyty w r. 1930 przez Marise Mastie. Ponieważ jednak lotniczka nie wypełniła formalności obowiązujących dla lotu w Saharze, władze miejscowe nałożyły sekwestr na aparat. Pilotka mimo wszystko czyniła przygotowania do lotu. Dn. 2 czerwca udała się ona samochodem do odległej o 3 klm od miasta miejscowości, poczem odesłała tubylca, który ją tam zawiózł. Od tej chwili nie widziano jej więcej ani w hotelu, w którym się zatrzymała, ani wśród znajomych. Przypuszczano, że lotniczka opuściła miasto. Wczoraj rano znaleziono zwłoki Leny Bernstein na lotnisku w Biskrze.

Lena Bernstein pobiła w r. 1929 rekord kobiecy lotu w linji prostej, przelatując 2,268 km, jak również rekord czasu, pozostając w powietrzu 33 g. 46 m. 55 sek.

Wilhelm Eks-kaiser przygotowuje się
do powrotu do Niemiec

LONDYN, 10. 6.

Ekscesarz Wilhelm wystosował do rządu holenderskiego prośbę o zezwolenie na opuszczenie zamku w Doorn. Wilhelm II zamierza udać się do Zyntvoort, aby spotkać się tam z Kronprincem,

Koła polityczne, w których pierwsza tego rodzaju prośba ekskaizera wywołała wielką sensację, przypuszczają, że Wilhelm II chce rozmówić się z synem na temat swego powrotu do Niemiec.

Cała sprawa nabiera szczególniejszego rozgłosu wobec ostatnich pogłosek o możliwości wskrzeszenia monarchji w Niemczech.

W przebraniu kobiecem
zbiegł z więzienia cesarz abisyński

LONDYN, 10. 6.

Prasa angielska donosi ze stolicy Abisynji Abbis Abbeba, że b. cesarz Liy Yassu, który znajdował się w więzieniu, zdołał zbiec. Mianowicie przy pomocy wiernych mu strażników przebrał się za kobietę, wyszedł niepostrzeżenie z więzienia i zbiegł w góry. Rząd wysłał w pościg oddział 300 kawalerzystów, ale jest bardzo wątpliwe, czy uda się im pojmać zbiegłego cesarza; bowiem góry Goddjam, gdzie Liy Yassu obecnie przebywa, są trudno dostępne

Na Wschodzie trusty u nas kartele

Skartelizowene dziedziny życia gospodarczego występują u nas przeważnie pod formą wspólnego biura sprzedaży jako emanacji zrzeszonych przemysłowców. Biura te, regulując dowolnie ceny na rynku krajowym ograniczają również normalny rozwój danego przemysłu, wydzielając poszczególnym fabrykom kontyngenty, po wyczerpaniu których ustaje dalsza fabrykacja.

Idą przytem w kąt wysuwane zadania obrony życia gospodarczego kraju, zagrożonego rzekomo przez brak organizacji rynku wewnętrznego, przez dumpingową konkurencję z zagranicy it.p., a jednym konkretnym celem kartelu w Polsce staje się wykorzystanie opancwanego społeczeństwa i zabezpieczenie sobie największych zysków z fabrykacji.

Cały świat a Polska w pierwszym rzędzie, jako kraj zubożały przez niedawną inflację, cierpi na silne skurczanie się spożycia spowodowane malejącą siłą nabywczą społeczeństwa, dotkniętego klęską bezrobocia.

Zmniejszenie się siły nabywczej społeczeństw wywołało dążenie do obniżki cen wytworów przemysłowych. Słusznym tym dążeniem oparły się tylko kartele, których towar utrzymał się naogół na niezmienionym poziomie.

Wytworzyło to sytuację taką, że w okresie ogólnego spadku dochodów kartele sprzedające zazwyczaj produkt pierwszej potrzeby realizują nadal wysokie zyski, nie dając żadnej ulgi swym uciemiężonym konsumentom.

Nie pomoże tutaj reklama cukru, który krzepi, kiedy niema za co go kupić. Nie rozwinię się tanie budownictwo z cementu, gdyż cement jest zadrogi. Nie może również wieś kupować drożdży, bo ją na to nie stać, jak również nie może krzewić się oświata fachowa-rolnicza w Polsce, bo pisma przez drożyznę papieru są również zadrogie.

Trzeba natomiast obniżyć cenę, zredukować milionowe dochody kartelów, a wtedy i pokup odpowiednio wzrośnie i uruchomi się te kapitały, które wobec ogólnej nierentowności schowały się za pończochy. Powrócą one wtedy do życia gospodarczego, gdyż kupując i fabrykując tanio będą mogły również i tanio sprzedawać. Wzmoże się obrót. a zmniejszy się ciasnota gotówkowa.

Tymczasem zaś kartele, korzystając z bezkarności wypompowywują rocznie setki miljonowe ze szczupłych zasobów społeczeństwa, płacą temi sumami pensje swoich dyrektorów, które nierzadko sięgają 15 tys. zł. miesięcznie, a nawet więcej, dają odszkodowania fabrykom za niewykorzystane kontyngenty itp.

Reszta zysków tonie w zgubnym dumpingu. Dopłacamy do naszego eksportu miljony wypompowane w kraju, a co gorsza, że tolerujemy w ten sposób organizowany wywóz nietylko wytworów chwilowo nierentownych (jako towar eksportowy), lecz dopłacamy do produktów, których nierentowność nosi charakter wybitnie strukturalny, a nie konjunkturalny.

W tem świetle złudną staje się pociecha, że posiadamy dodatni bilans handlowy, gdyż osiągamy go kosztem zubożenia całego społeczeństwa, które przez własny przemysł wtrącane jest w coraz gorszy kryzys—pisze „Kur. Lubelski".

Weszliśmy właśnie w okres powszechnych tendencyj do podwyżek celnych. Uczyniły to w pierwszym rzędzie Niemcy i Anglja Polsce pozostaje z tą chwilą zdecydowanie, czy idziemy na dalszy tem silniejszy dumping, czy też wycofujemy się chwilowo, z obsługiwanych przez nas rynków. Odpowiedź może być być tylko jedna. Zerwać i to jaknajszybciej z dumpingową polityką kartelów, póki jeszcze wszystkie środki nie zostały ze społeczeństwa wypompowane.

Zamiast zaś wywozić nadmiar po cenach niższych od ceny kosztu, lepiej obniżyć wydatnie ceny w kraju. Powszechna zaś obniżka cen, odpowiadająca zmniejszonej sile nabywczej, przywrócić, a nawet zwiększy spożycie wewnętrzne z okresu przedkryzysowego. Powstaną wtedy również nowe placówki przemysłowe, oparte w swej pracy na dzisiejszych, zmienionych kalkulacjach. Ten nowy przemysł, oparty na zdrowych, bo aktualnych kalkulacjach, obejmie z nadejściem odpowiedniej konjunktury reprezentację naszego przemysłu zagranicą i on stanie do konkurencji z obcym towarem.

Nie należy bowiem łudzić się, że stare firmy, które przetrwają kryzys dzięki nadzorom, regulacjom itp. zabiegom zdołają kiedykolwiek odzyskać zdolność konkurencyjną na wolnych rynkach międzynarodowych.

Okres kryzysu powinniśmy zużyć na zorganizowanie nowych podstaw dla polskiego życia gospodarczego nie zaś dla popierania kosztem całego społeczeństwa strupieszałych organizmów.

Tylko więc kartele, pasożytujące na całem społeczeństwie, wciągają nas w jeszcze głębszy kryzys i przeciągają go sztucznie, stając na przeszkodzie zdrowym tendencjom przebudowy życia gospodarczego.

—:O:—

Z galerji tych co nami rządzą

i co mają plecy

Przed Sądem w Pińsku stanął 32 letni od niedawna rządowy Komisarz Kasy Chorych w Pińsku — Ejasz Herman Osobnik o „bogatej" przeszłości, który w swoim tournee życiowym wszędzie pozostawił „pamiątkę".

Pochodzi on z miasta Kołomyji (Małopolska), jest synem restauratora. Mając lat 15 wstąpił do legjonów, gdzie uzyskał nawet stopień podporucznika, trzymał się jednak terenów przy obozowych i robił geszefty, a przeczuwając „katastrofę" uciekł z wojska do Ameryki, a po dwu latach powrócił i oddał się w ręce władz wojskowych.

Sąd Wojskowy za cały szereg nadurzyć popełnionych przez Hermana w wojsku, w związku z dezercją, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazał go na 6 miesięcy więzienia.

I zdawałoby się, że karjera p. Hermana powinna być skończona, tymczasem, okazuję się, że mając poparcie, wszystko można zrobić. Pan Herman dostał się do Kasy Chorych, początkowo na skromnego urzędnika, lecz w niespełna dwa lata, zawdzięczając „plecom" o czem często wspominał, został przed trzema laty mianowany Rządowym Komisarzem Kas Chorych w Pińsku.

Kasę Pińska zastał że tak powiem w stanie kwitnącym bowiem poprzednicy jego ludzie uczciwi skromni; pracowici no i rodowici polacy, szanowali grosz publiczny i zostawiali ład, porządek i gotówkę w bankach.

Herman tedy dostał się do pełnej śpiżarni, a doskonale zdawał sobie sprawę, że życie człowieka nie jest wieczne zaczął więc gospodarować „tak", ażeby mu się „opłaciło". P. Herman natychmiast po objęciu urzędowania zaczął zaprowadzać zmiany, inwestycje, kupił auto za 22.000 zł., założył aptekę, zakupił masę medykamentów „na zapas" jednym słowem, gospodarował szeroko i oczywiście „zyskiwał na tem on, a nie Kasa Chorych, a w wyniku tego rodzaju gospodarki, gotówka, oszczędności poprzedników znikła.

Pozatem p. Herman zmieniał personel jak rękawiczki nie wyłącza ąc nawet lekarzy naczelnych. Jeden z naczelnych lekarzy dr. Mrozek, który miał pewną dozę odwagi, powiedział kilka słów prawdy p. Hermanowi i za to wyleciał jak z procy z Kasy Chorych, ale rewelacje jego przyczyniły się częściowo do zdemaskowania „tajemniczego" oblicza p. Hermana

Zaczęto mówić i pisać o działalności p. Hermana w Kasie Chorych; zwracano się do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie lecz nic to nie pomagało. Słowa p. Hermana sprawdziły się, „miał plecy". I choć zdawało się czasem, że sytuacja Hermana zagrożona, jeden wyjazd do Warszawy „z rybami, wędlinami i grzybami" wszystko „poprawiał" a p. Herman powracał w jaknajlepszym humorze i drwił sobie z przeciwników swego „planu gospodarczego".

Po niejakim czasie znów przyciśnięty do muru p. H. przekształca się z „cekawisty" na „fraka" robi się „polytykiem", zbiera miejscowe męty społeczne, urządza pogrom na siedzibę cekawistów w Pińsku.

Kto wie, jak długo trwałyby jeszcze rządy p. Hermana, gdyby dwuch ludzi nie podało sobie rąk, aby w imię praworządności obezwładnić nareszcie drapieżnika dobra społecznego,

Ci dwaj ludzie, aczkolwiek młodzi, ale energiczni i patrjotycznie usposobieni: p. Prokurator Szpadrowski i Sędzia Śledczy Rakowiecki uczynili wszystko, ażeby mimo protekcji „szerokich pleców", szkodnik znalazł się w klatce. I rzeczywiście nie pomogły p.

Hermanowi „wpływy", ani „ryby", „ani grzyby", „ani wędliny"...

Ci dwaj panowie po długiej mozolnej pracy zebrali przeciwko b. Komisarzowi rzeczywiście obfity materjał, który był podłożem do kilkudziesięciu arkuszowego aktu oskarżenia.

Mnóstwo zarzutów natury kryminalnej zgrupowano przeciwko Hermanowi w 14 punktach aktu oskarżenia, a szkody Kasy Chorych wyrządzone przez Hermana wynosiły przeszło 38.000 złotych.

Zarzuty te opiewają, że oskarżony Herman fałszywie zapisywał różne sumy na rzecz dostawców za niedostarczone artykuły i nie dokonane, że brał łapówki i zwalniał niektóre firmy od kar i opłat na rzecz P. K. Chorych, przywłaszczał dowody, będące podstawą dokonania potrąceń różnych sum z jego poborów. Te i tym podobne nadużycia były przedmiotem rozpraw Sądu Okręgowego w przeciągu tygodnia. Powołano rzeczoznawców z różnych dziedzin. Zniesiono do Sądu księgi buchalteryjne z Kasy Chorych, powołano około 40 świadków, przedstawicieli policji lekarzy i zawezwano wszystkich prawie urzędników Kasy Chorych.

Z powyższego widocznem jest, ile to wysiłku trzeba poświęcić ze strony wymiaru sprawiedliwości, ażeby tak wyrafinowanego ptaszka usidlić. Gorliwie pomagała p. Hermanowi jego towarzyszka „nieślubna żona" Romana Liwszyc, podając się zapomocą sfałszowanego dowodu osobistego za Romanę Herman.

Prokurator Szpądrowski w swem dwugodzinnem przemówieniu scharakteryzował oskarżonego w sposób dobitny, wykazując wszystkie jego występne posunięcia na szkodę Kasy Chorych, oraz „kasowe" jego uzdolnienia.

P. Herman nawet swoich podwładnych urzędników wyzyskiwał, biorąc bezzwrotne pożyczki, zmuszając ich „służbowo" do żyrowania jego weksli.

Sąd po dłuższej naradzie skazał łącznie Hermana na 2 lata domu poprawczego z pozbawieniem praw, a Romanę Liwszyc na jeden miesiąc więzienia.

Nie ulega wątpliwości, że Herman — to symbol gangreny społecznej, która wkrada się w różne dziedziny życia społecznego, przenika nawet do sfer wyższych i prowadzi swoją niszczycielską robotę, to wyraz zakażające go działania ducha żydowskiej etyki, wciskającej się swojemi wpływami we wszystkie dziedziny naszego życia publicznego.

I jak się to stać mogło, że na miejsce uczciwego człowieka, cieszącego się zaufaniem ludności, przysłano wyrzutka społecznego — Hermana, którego nietylko w całej Polsce szukają listy gończe, ale nawet i zza oceanu upominają się o skórę Hermana Lejzora.

I obecnie nowy Komisarz p. Ditrych dezynfekuje cuchnącą stajnię Augjasza, Pińską Kasę Chorych, która była przez kryptożydowskie rządy istotnym rozsadnikiem demoralizacji i bezprawia.

Niebywała petycja

W obronie dezerterów

Do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej wpłynęła w tych dniach niebywała „petycja", podpisana przez szereg osób ze świata politycznego i literackiego Anglji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji i Holandji. Petycja prosi o zwrócenie uwagi „na okrutne kary, jakim poddano pięciu lojalnych (!) poddanych, a mianowicie Aleksandra Mozolewskiego, Cyryla Prystupiaka, Filarjona Hradyskiego, Jana Zdaniewicza i Platona Kościewicza", którzy „zgodnie ze swemi przekonaniami nie chcieli zgodzić się na to, by zostać żołnierzami". Petycja, rojąca się od pacyfistycznych frazesów, kończy się zwrotem: „rozbrojenie moralne tych młodych ludzi osiągnęło już taki stopień doskonałości, że nie chcą oni brać udziału w żadnej wojnie, a nawet w przygotowaniach do wojny".

Podpisów jest 57. Na czele trzej lordowie: Ponsonby, Arnold i Bertrand Russel. Z pośród sfer literacko-naukowych spotykamy tu nazwiska H. G. Wellsa, Romain Rollanda, autora „Chłopczycy" Margueritte'a, prof. Einsteina, Stefana Zweiga i innych, stale podpisujących wszelkie enuncjacje Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

„Kilku młodych ludzi", za którymi się w tej petycji ujęto, są to poprostu dezerterzy, skazani za zbrodnię dezercji na kary więzienne od roku do czterech lat. Zbrodnia dezercji karana jest surowo we wszystkich państwach, gdzie istnieje powszechny obowiązek służby wojskowej. Dziwna więc rzecz, że tego rodzaju petycje nie są kierowane również gdzieindziej. Ale najbardziej groteskowe w całej tej sprawie jest, że owi „młodzi ludzie" to nie są wcale jacyś męczennicy idei pacyfizmu, ale poprostu członkowie — sekty baptystów. To odsłania istotny cel petycji. Zamiast napisać wprost, że chodzie o baptystów, robi się hecę pacyfistyczną, obliczoną na antypolski efekt.

Ukarani właściciele składów aptecznych

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanęli w charakterze oskarżonych Władysław Kon, właściciel składu aptecznego przy ulicy Sienkiewicza 29 oraz Wiktor Grunwald, właściciel składu przy zbiegu ulic Narutowicza i Skwerowej.

Obaj oskarżeni zostali o nielegalne wykonanie lekarstw na recepty, co należy do wyłączności aptek. Sprawa przedstawia się następująco:

Właściciel apteki przy ulicy Kopernika 26, Czesław Ryttel, spostrzegłszy, że niektórzy drogerzyści wbrew przepisom w tej mierze przyjmują recepty lekarskie do wykonania, zaangażował Abrama Rotmana, który chodził do poszczególnych składów aptecznych i zamawiał recepty.

W ten sposób Rotman uzyskał zamówienie w składzie Kona i Grunwalda.

Recepty te i leki przesłał następnie do Urzędu Zdrowia przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, który pociągnął obu drogerzystów do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Władysław Kon i Wiktor Grunwald skazani zostali każdy na 50 złot. grzywny lub 7 dni aresztu.

Eksmitowany wyrzucił nowego lokatora i zajął mierzkanie

(a) Wypadki zajmowania przez eksmitowanych ponowne opróżnionego mieszkania są dziś zjawiskiem niemal codziennem. Natomiast wypadek, jaki miał miejsce na ulicy Goplańskiej 14, stanowi curiosum. W domu tym zajmował mieszkanie Jan Milczarek. Ponieważ nie wywiązywał się on należycie z płaceniem komornego, przeto gospodarz Tybowski zaskarżył go i uzyskał wyrok a w dniu 18 maja rb. komornik sądowy opróżnił mieszkanie, usuwając rzeczy Miczarka do korytarza.

Tegoż jeszcze dnia Tybowski przekazał opróżnione mieszkanie zamężnej swej córce, Bronisławie Wąlerczyk, która wniosła część najniezbędniejszych mebli i ulokowała się w mieszkaniu.

Nie dając za wygraną, następnego dnia, tj. 19 maja rb., Milczarek w towarzystwie kilkuset zwolenników przybył na miejsce, by zająć ponownie mieszkanie.

Przez okno dostał się do mieszkania, przemocą otworzył drzwi. „wyeksmitował" we własnym zakresie Walerczykową, wyrzucił jej rzeczy na korytarz, swoje zaś wniósł z powrotem i do dnia wczorajszego zajmował nieprawnie mieszkanie, albowiem Tybowski w obawie przed zemstą poniechał myśli o wezwaniu pomocy policji.

Gdy bowiem Tybowski krytycznego dnia zamierzał zwrócić się do policji, zebrany tłum zagroził mu natychmiastową zemstą i pobiciem, tak że w rezultacie zwrócił się jedynie do Sądu.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego 27 letni Jan Milczarek został skazany na 2 miesiące więzienia.

Równocześnie Sąd wydał telefoniczne zlecenie, by policja natychmiast opróżniła lokal zajmowany nieprawnie przez skazanego.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

W sobotę, w niedzielę grany stale przy nadkompletach największy gwóźdź bieżącego sezonu teatralnego, rewelacyjny reportaż Tołstoja i Szczegolewa „Azef". Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł.

TEATR LETNI w PARKU STASZICA

Mimo niezbyt pewnej pogody, gromadzą się tłumy Łodzian w Letnim Teatrze w parku Staszica. W dalszym ciągu idzie wesoła sportowa farsa Smólskiego „Błędny bokser" Ceny zniżone.

KRONIKA

Czerwiec
11
SOBOTA

KALENDARZYK

Barnaby

Pomysłowy złodziej

(a) Na niezwykły pomysł wpadł pewien złodziejaszek w okolicy dzielnicy Chojeńskiej W dniu wczorajszym Paweł Pawłowski, za mieszkały przy ulicy Odyńca 28 przybył do składu win i wódek Wieczorkowskiego, przy ulicy Rzgowskiej 90.

Pawłowski wszedł do składu pozostawia jąc na ulicy rower wartości około 200 zł. Gdy w minutę później wyszedł spostrzegł, że ro weru niema, a równocześnie zauważył, że ja kiś osobnik szybko oddalą się w kierunku ulicy Lelewela.

Pawłowski wszczął krzyk i pościg za uciekającym i przy pomocy przechodniów za trzymał uciekającego.

Ten jednak wyrwał się i płacząc oświa dczył, że matka jego umiera z powodu ataku sercowego i on właśnie biegnie po lekarza. Odwróciwszy w ten sposób uwagę od siebie osobnik w zamieszaniu zdołał ujść.

Powiadomiona o kradzieży policja wdro żyła poszukiwania za pomysłowym złodzie jem.



Niebezpieczne wyjątki z Mickiewicza

„Gdybym był zdolny własne ognie przelać,
W piersi słuchaczów i wskrzesić postaci
Zmarłej przeszłości: gdybym umiał strzelać
Brzmiącemi słowy do serca współbraci;
Możeby jeszcze w tej jedynej chwili
Kiedy ich piosnka ojczysta poruszy,
Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,
I chwilę jedną tak górnie przeżyli,
Jąk ich przodkowie niegdyś całe zycie".

— *Mickiewicz*

* * *

Rozumie ludzki; tyś mały przed Panem
Tyś kropla w jego wszechmocnej dłoni,
Świat cię niezmiernym owiewa oceanem
I chce ku niebu na twej wzlecieć toni.

— *Mickiewicz.*



WIELKI OBRÓT — MAŁY ZYSK.

Znana fabryka mydła Zabłockiego wyra bia także mydło do golenia. Bardzo tanie. Kawałek po 50 groszy, gdy konkurencja po dobne mydło sprzedaje po złotemu.

— Jak możesz sprzedawać tak tanio to mydło? — pyta go pewien przyjaciel.

— Poprostu: zadowalniam się małym zyskiem — zato obrót musi być duży.

— No, dobrze, ale w jaki sposób osiągasz tak wielki obrót?

— W sposób bardzo prosty: moje mydło zawiera środek na porost włosów...

Przygotowania do strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

(a) Proklamowanie strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym, przez komisję porozumiewawczą w skład której wchodzą przedstawiciele Związku Praca i Stowarzyszenia Chrześ. Robotników, wywołało wielkie wrażenie w szerokich sferach naszego miasta, a szczególnie wśród włókniarzy.

Jak zdołaliśmy ustalić w związku z pro klamowaniem strajku, w środę dnia 15 bm. w poszczególnych związkach zawodowych od będą się nadzwyczajne narady komitetów wy konawczych, które przygotowują materjał tech niczny do przeprowadzenia strajku.

W godzinach wieczorowych w środę dn. 15 bm. odbędzie się zbiorowe posiedzenie delegatów i poborców fabrycznych wszystkich czterech powyżej wymienionych związków.

Miejsce zebrania ustalone zostaje w pierwszych dniach przyszłego tygo dnia. Strajk powszechny w przemyśle włó kienniczym obej mie nietylko Łódź i okręg łódzki, lecz cały przemysł włókienniczy w Polsce.

W związku z tem w poszczególnych od działach związków zawodowych robotnikow przemysłu włókienniczeego zwołone zostały narady i posiedzenia członków, którzy zazna jomieni zostaną z wytworzoną sytuacją oraz stanowiskiem jakie zajęli ostatnio przemysłow cy przemysłu łódzkiogo.

Pozatem dowiadujemy się w poszczególnych fabrykach prowadzona jest akcja bądź to przez narady bądź też przez organizowanie masówki, przez delegatów fabrycznych i poborców.

Że źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że strajk powszechny w przemyśle włókienniczym proklamowany zostanie na piątek dnia 15 bm. prowadzony będzie aż do całko witego zwycięstwa klasy pracującej, a więc w pierwszym rzędzie przez strajk powszechny włókniarze dążyć będą do zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym na wa runkach umowy zbiorowej w tym przemyśle z dnia 22 października 1928 r.

Dalej dowiadujemy się, że na środowym posiedzeniu delegatów wyłoniona zostanie specjalna komisja strajkowa, która czuwać bę dzie nad całokształtem i spokojnym przebiegiem strajku.

W skład komisji wejdą przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych, któ rzy również za pośrednictwem specjalnych podkomisji strajkowych, czuwać będą, aby na terenie poszczególnych fabryk postanowienia związkowe były całkowicie wykonane.

Fałszerz monet przed Sądem Okręgowym w Łodzi

a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Ło zińskiego, w asyście sędziów Ehrenkreutza i Gajewskiego rozpoznawał sprawę 32-letniego Zygmunta Ptaka zamieszkałego przy ulicy Głównej 50 i 33-letniego Władysława Wyży kowskiego Nawrot 32.

Obaj oskarżeni zostali o fałszowanie mo net 1 złotowych niklowych i puszczanie ich w obieg

Tło sprawy według aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Joela przed stawia się następująco

W dniu 12 grudnia 1931 r. do wywia dowcy przechodzącego ulicą Nawrot zbliżył się jakiś osobnik, którym okazał się później Kazimierz Szulc zamieszkały przy ulicy Naw rot 66

Szulc zakomunikował funkcjonarjuszowi policji, że znany policji kolpórter fałszywych monet i banknotów Zygmunt Ptak przygoto wuje się właśnie do podrabiania monet oraz że przygotowania te czynione są w mieszka niu Wyżykowskiego przy ulicy Nawrot 22

Na skutek tego posterunkowy obserwo wał wskazane mu mieszkanie i stwierdził że istotnie czyni się tam dziwne jakieś za biegi

Szulc wkroczył do mieszkania Wyżykowskiego po chwili jednak wrócił i oświad czył wywiadowcy że Ptak znajduje się już w mieszkaniu Wyżykowskiego i właśnie pra cuje nad wykonaniem falsyfikatów 1 złoto wych

Obserwując czas dłuższy wywiadowca zauważył w końcu, że Ptak właśnie wycho dzi Zatrzymał go na ulicy i w czasie rewizji znalazł przy nim pilnik z widocznemi ślada mi białego metalu

W mieszkaniu Wyżykowskiego w czasie rewizji znaleziono dwie fałszywe monety 1 złotowe na strychu zaś domu znaleziono gips i metal przygotowany do dalszej „produkcji"

Ptąka i Wyżykowskiego aresztowano Badany w czasie dochodzenia ujawnił wręcz niesamowity fakt jaki towarzyszył podrabia niu monet

Oto oświadczył, że pewnego dnia spot kał znajomego swe. Kazimierza Szulca któ ry namawiał go by przystąpił z nim do spół ki fabrykacji monet 1 złotowych Szulc wręczył mu nawet na koszta 50 złotych oraz wy najął lokal u Wyżykowskiego któremu zapła cił 10 złotych

Powody które skłoniły go do oskarżenia przed policją nie były Ptakowi znane lecz przypuszcza że Szulc uczynił to w obawie przed własną odpowiedzialnością bądź też ja ko konfident policji

Wyżykowski zaprzeczył jakoby brał udział w podrabianiu monet 1 złotowych, Wy jaśnił że wynajął od niego lokal Szulc i Ptak lecz w jakim celu nie był poinformowany

Na rozprawę w dniu wczorajszym Szulc jako główny świadek oskarżenia nie stawił się wobec czego obrona postawiła wniosek o sprowadzenie Szulca pod przymusem i wsku tek tego sprawę odroczono

Wyjaśnienie tajemnicy zmasakrowanych zwłok na torze.

(a) Jak to podawaliśmy w dniu wczorajszym, dróżnik kolejowy na torze między Wi dzewem i Andrzejowem znalazł poćwiartowane zwłoki młodej kobiety w wieku około 18-lat.

Trup miał odciętą głową, ręce i jedną nogę. Narazie z racji braku dokumentów nie zdołano ustalić indentyczności zabitej, jakoteż przyczyn samobójstwa.

Dopiero w dniu wczorajszym policja po dłuższym dochodzeniu ustaliła, że desperatką jest 17-letnia Janina Samiec, zamieszkała przy uli cy Berty 5

Dziewczyna popełniła, jak to zresztą ustalono za wstępie, samobójstwo. Charakterystycznem jest tło na którego podłożu Samiec popełniła samobójstwo.

Oto młoda dziewczyna pożyczyła na własne potrzeby w tajemnicy przed rodzicami 5 złotych od sąsiadki i z tego powodu popad ła w nieporozumienie z rodzicami, którzy czy nili jej wymówki z racji nieodpowiedniego prowadzenia się.

Pod wpływem tych wyrzutów młoda dziewczyna ...rzejęła się, że popełniła samobójstwo rzucając się pod przejeżdżający pociąg osobowy.

Nad Jantse-Kiang

Gra, w której trudno przewidzieć rezultat

Niewprawne w ocenie wyrazu chińskich fizjognomji europejskie oko ujrzy w nim zaledwie dojrzewającego młodzieńca. W rzeczywistości jednak właściciel tej drobnej chłopięcej twarzy, z której na chaos ojczysty spoglądają oczy skośne, czarne i pełne jakiegoś dziwnego smutku, pomieszanego z zimnem okrucieństwem, przekroczył już dobrze czterdziestkę, zdążywszy w tym czasie ciężko zaważyć na losach swego pięćsetmiljonowego narodu.

Mistrz i uczeń.

Jest to marszałek Czengkajszek, wojskowy następca d-ra Sunjatsena, cywilnego twórcy nowoczesnych Chin, które rodzą się oto rok dwudziesty z rzędu w strumieniach krwi i w niepojętych dla nas Europejczyków męczarniach chaosu, rewolucji, anarchji i permanętnej wojny domowej.

Jeszcze sam dr. Sunjatsen wysłał go jako jednego ze swych ulubionych uczni i wyznawców narodowej idei „Kuomintangu" na naukę wojskową do Japonji. Czengkajszek wywiózł z wysp kwitnących wisni kompletną wiedzę nowoczesnego oficera sztabu generalnego tudzież spokojną i milczącą nienawiść dla pobratymczych wyspiarzy za ich drobnomieszczański egoizm i niesolidność zarówno w handlu jak w polityce, która w ich mniemaniu jest także tylko formą handlu.

Kiedy w Kantonie przed laty piętnastu kształtowała się ostatecznie wielka chińska partja narodowa Sunjatsena, Czengkajszek wszedł do jej komitetu kierującego i otrzymał od wodza polecenie organizowania narodowej armji chińskiej.

Pod czerwonym urokiem.

Niebawem Sunjatsen popadł pod wpływ i urok młodego wówczas i rozpoczynającego dopiero karjerę historyczną bolszewizmu. Jeden z pierwszych wysłał on do Lenina delegację z zapewnieniem przyjaźni i podziwu. W zamian zaś otrzymał od czerwonej Moskwy szereg zbawiennych rad w zakresie organizacji politycznej i taktyki rewolucyjnej. Niebawem zaś za radami przybyli także i doradcy. Miedzy nimi zaś dwa wielkie ptaki jak słynny Borodin-Gruzenberg, który przez swoją władzę partyjną został odkomenderowany do Chin wprost z... Meksyku, gdzie także przygotowywnł rewolucję, tudzież dzisiejszy dowódca sowieckich armji wschodnioazjatyckich „Komandarm" Blucher.

Posłuszny swemu mistrzowi i wodzowi Czengkajszek pilnie słuchał wszystkiego, co bolszewiccy mistrzowie mówili i doradzali, ale ze skośnych jego smutnych i okrutnych oczu nic dobrego ku nim nie patrzyło.

Kij ma dwa końce.

To też gdy tylko zwycięski Kuomintang owładnął południowemi Chinami i armja wkroczyła triumfalnie do Szanghaju, naczelny jej dowódca i faktyczny dyktator partji po śmierci Sunjatsena natychmiast obrócił kij drugim końcem, twardo i nielitościwie uderzając nim we wczorajszych swoich przyjaciół, mistrzów i doradców.

Czengkajszek bowiem jest pełnej krwi przedstawicielem swojej klasy w społeczeństwie chińskiem, więc klasy panującej, która przed rewolucją dzierżyła ziemię i dostarczała państwu uczonych mandarynów różnych stopni, po rewolucji zaś pełni socjalne i polityczne funkcje mieszczeństwa europejskiego, tworzy przemysł, gromadzi kapitały i organizuje państwo dla obrony i utrwalenia swoich zdobyczy.

Gleba i posiew.

Tymczasem w Chinach blisko połowa ludności wiejskiej czyli około dwustu miljonów chłopów nie posiada swojej własnej ziemi i żyje tylko z pracy na ziemi obcej, dzierżawionej od właścicieli za drogie i bezwzględnie ściągane pieniądze.

Młody przemysł chiński jak wszelki początkujący przemysł nie ma i nie chce mieć żadnych względów społecznych.

Piętnastogodzinna praca i śmiesznie niska płaca stanowią regułę, od której nie chce odstąpić ani na krok żaden początkujący fabrykant chiński.

W tych warunkach podłoże dla rewolucji chińskiej jest szczególnie podatnem i żyznem. Doradcy zaś bolszewiccy nie kryli się nawet ze swoją misją właściwą — wykorzystania swoich stanowisk przy partji rządzącej dla rzucenia w szerokie masy hojnego posiewu swoich idei socjalnych i planów politycznych.

Zmiana frontu.

To też gdy tylko Kuomintang stał się panem sytuacji generalissimus jego — Czengkajszek całą swoją energię zwrócił przeciw bolszewizmowi.

Pogodził się rychło z imperjalistami obcymi, zadawalniając się niewielkiemi stosunkowo z ich strony ustępstwami, cierpliwie prowadził nieskończone rokowania ze swoimi kolegami zawodowymi — innymi „marszałkami" i generałami chińskimi, przeciw komunizmowi zarówno importowanemu jak rodzimemu, zwracając cała potęgę swej zimnej nienawiści.

Chiny narodowe i Rosja sowiecka stały się też niebawem z przyjaciół zaciekłymi wrogami. Czengkajszek ufny w poparcie Anglji i Japonji nie wahał się nawet przed takiemi aktami prowokacji jak aresztowanie konsulów sowieckich, jak wyjęcie z pod prawa Borodina i zmuszenie go do ucieczki, jak wreszcie spowodowanie słynnego zatargu z Sowietami o kolej wschodnio-chińską.

Stary wróg na horyzoncie.

Ale niedawne wystąpienie imperjalizmu japońskiego w Mandżurji zmieniło całą sytuację zasadniczo.

Okazało się raz jeszcze, że odradzające się Chiny mają w Japonii wroga o wiele groźniejszego niż w Sowietach.

Niebawem okazało się także, że wszystkie potęgi świata, na które liczy Czengkajszek przedewszystkiem zaś Liga Narodow są całkowicie bezsilne wobec militaryzmu japońskiego

Rozdarcie.

Rewelacja ta ubiegła się z odrodzeniem silnego ruchu lewicowego w łonie samej partji narodowej.

W Kantonie utworzył się już przed kilku miesiącami rząd lewicowy, który wznowił dawne tradycje Sunjatsena ścisłej współpracy z Rosją.

Rząd ten w krótkim czasie wystawił własną armję, która posuwając się wzdłuż górnego Jantsekjangu dawała co raz więcej do roboty armji Czengkajszeka. Wreszcie wpływy południowych radykałów ujawniły się w wielkiej sile w samym Nankinie — stolicy prawicowego rządu narodowego i dyktatora Czengkajszeka. Studenci chinscy wystąpili przeciw niemu gwałtownie. Policja zaś i wojsko wystąpiły przeciw studentom z uderzającą... łagodnością.

Po Żółtym Napoleonie — żółty Talleyrand

Czengkajszek zrozumiał, że okoliczności zwróciły się przeciw niemu i jako rozumny wyznawca praktycznego Konfucjusza uznał, że najmądrzej będzie przeczekać w ciszy i zdala od władzy.

Złożył więc dyktaturę zarówno jak naczelną komendę i wyjechał z Nankinu.

Przy sterze stanął tam jego najsilniejszy antagonista dr. Eugenjusz Czen, uważany za Talleyranda chińskiej rewolucji

Zmiana ta oznacza powrót Chin do ich sowiecko-rosyjskiej orjentacji i ostre przeciwstawienie się wszystkim obcym imperjalistom z najbardziej nienawistną partjom chińskim Japonją na czele.

Wielka przegrana Europy.

Tak więc decyzja Ligi Narodów, która po długich naradach, targach i wykrętach zdecydowała się ostatecznie stanąć po stronie silniejszego, odprawiając narodowe Chiny ze wszystkiemi ich żalami i skargami, dała skutek natychmiastowy.

Prawica narodowych i nowoczesnych Chin w osobie Czengkajczeka uznała się za oszukaną przez Europę i ustąpiła miejsca tym, którzy nigdy Europie nie wierzyli.

Gdy wybije godzina..

Czengkajszek odszedł w zacisze domowe ale właśnie dlatego, że odszedł sam, nie próbując nawet bronić swej dyktatury, odejście to jest zarazem przygotowaniem dla niego rychłego powrotu.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że tak samo jak on rozczarował się na Europie, tak jego przeciwnicy doznają zawodu na czerwonej Rosji. A wtedy godzina Czengkajszeka wybije ponownie.

Katastrofa okrętowa

Hiszpański okręt „Teide" o pojemności 4000 ton, wiozący na swym pokładzie 800 pasażerów, utkwił przy zachodniem wybrzeżu Afryki na mieliźnie, w odległości 20 klm. od miejscowości Bifro Kadłub statku został zupełnie rozbity, to też pasażerom groziło wielkie niebezpieczeństwo.

Wzburzone morze nie dozwalało użyć łodzi ratunkowych, by dostać się do brzegu. Szczęściem przejeżdżał opodal statek angielski „Appam", który na sygnały tonącego stał ku hiszpańskiego pośpieszył z pomocą i uratował wszystkich pasażerów.

Skład bomb

W Styrji, w miejscowości Diemdach żandarmerja wojskowa dokonała aresztowań wśród bezrobotnych, którzy, jak się okazało, zorganizowali systematyczną kradzież materjałów wybuchowych z pobliskich kopalń żelaza. Materjały te sprzedawali oni socjalistycznemu Schutzbundowi.

Po nitce do kłębka odnaleziono w ochronce dla dzieci zorganizowany przez Schutzbund skład amunicji, karabinów, hełmów stalowych i materjałów wybuchowych. M. in. w składzie owym znajdowało się 80 bomb.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawe, Kraków i Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek zpołączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
15,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1 X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 z Koluszek pociąg roboczy)
7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący do 11 IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.).
9.00 do Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wolę
19,20 do Głowna (kursujący w niedziele święta do 11,IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19,05 z Łowicza
19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21.48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22,50 z Torunia

51)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

To znaczy, że przez ten cały czas szukał... kogo? Własnej babki.

Wszystko to przebiegało w jego głowie z szybkością błyskawicy. Teraz wiedział że uniknąłby całych tych poszukiwań, gdyby tylko postarał się dowiedzieć, jaka była z domu matka jego ojca

Bardzo mglisto przypominał sobie tę pogodną staruszkę, która umarła, gdy był jeszcze małym chłopcem, ale nigdy w życiu nie była tą Anną, której szukał. Wszystko to było wprost oszałamiające! Odrazu jednak zgasła jego radość, gdy uprzytomnił sobie, że jego powodzenie idzie w parze z ruiną je go młodej żony. Spojrzał na nią; wstrząs był wielki dla niej, by go sobie mogła odrazu uprzytomnić.

Objął ją ramieniem, a Poltavo, skubiąc maleńkie wąsiki, spoglądał na oboje z pod opuszczonych powiek z paskudnym uśmiechem, igrającym w kącikach ust.

— Wszystko w porządku, najdroższa, — pocieszał ją Frank, — stryj nie chciał ciebie skrzywdzić, miał zamiar tylko uczynić chwilowy użytek z twego majątku.

— Ach, nie o to chodzi, — rzekła zdławionym głosem! — ale o to, że stryj użył tego małżeństwa, jako pułapki na ciebie. Nie mam do niego żalu za rozproszenie mojego majątku, nie dbam o pieniądze. Ale użył podstępu, żeby ciebie schwycić, a ja służyłam, jako przynęta, — Skryła twarz w dłoniach.

Po chwili jednak opanowała się. Nie przemówiła już ani słowa, pozwoliła mężowi zaprowadzić się do czekającej taksówki, Poltavo pogonił wzrokiem za odjeżdżającymi ze swym okrutnym uśmieszkiem i zwrócił się do prawnika.

— A to sprytny człowiek z tego Farringtona! — rzekł gorzko, tonem mimowolnego podziwu.

Prawnik spojrzał na niego bacznie.

— Więzienia Jego Królewskiej Mości przepełnione są sprytnymi ludźmi tego rodzaju, — rzekł oschle i pozostawił Poltawa na miejscu bez słowa pożegnania.

Rozdział XVI

T. B. Smith grał w partię golfa w Walton Heath, gdy wezwano go do telefonu.

Dowiedziawszy się, o co chodzi, wrócił, natychmiast do miasta, by spotkać się z p. Ela na śniadaniu w Hotelu Fritz, gdzie tam ten mieszkał.

— Cała rzecz staje się teraz jasna dla mnie, — rzekł. — Niewyjaśnione zniknięcie pana Farringtona zostało wyjaśnione najzupełniej.

— Co do mnie, jeszcze nie rozumiem, — rzekł Ela.

— Więc postaram się ująć rzecz w jak najprostrze słowa. — rzekł TB. biorąc buter sznyt z sardynką z talerzą z zakąskami. — Farrington wiedział od początku, że George Doughton jest spadkobiercą Tollingtona. Wiedział to od wielu, wielu lat i dlatego osiadł w Great Bradley, rodzinnej miejscowości Doughtonów. Wtedy obaj starsi Doughtonowie już nie żyli, a jedynem przedstawicielem rodziny był ów podróżnik, romantyk, człowiek pozbawiony zmysłu praktycznego.

— Otóż George Doughton zakochał się w lady Konstancji Dex, a przeto Farrington zaczął czynić wszystko, co w jego mocy, by wkraść się w jej łaski. Wiedział, że majątek przypadnie w równych częściach Doughtonowi i jego żonie. Doughton był wdowcem i miał syna, podówczas jeszcze chłopaczka, który był oddany na stałe do szkoły, a ponieważ nigdy nie przyjeżdżał na wakacje do Great Bradley, Farrington przez długi czas nic nie wiedział o jego istnieniu.

— Gdy się dowiedział, że Dougton ma syna, zmienił zupełnie swoje plany. Zaczął utrudniać związek narzeczonym, układając jakiś plan, by pochwycić w swoje ręce choć by część miljonów Tollingtona. Plany jego znowu musiały ulec zmianie, bowiem podczas pobytu w Gread Bradley powierzona mu została opieka nad Doris Gray, i w miarę, jak rosło jego przywiązanie do tej dziewczyny przywiązanie, które mojem zdaniem, było jedynem ludzkiem uczuciem w jego życiu, uprzytomnił sobie, jaką olbrzymią szansę będzie mógł wykorzystać.

— Z szatańską przenikliwością i bezwzględnością godną Borgiów ułożył przedewszystkiem zgubę George Doughtona, a następnie zbliżenię Franka Doughtona z jego wychowanicą. Tego dowodzą wszystkie jego dalsze kroki. Zapoznał młodych ludzi ze sobą ułatwiał im jaknajczęstsze spotkania, zachęcał młodzieńca do bywania w swoim domu i spodziewał się osiągnąć upragniony rezultat.

Jednak sprawa nie posuwała się jego zdaniem dość szybko, przytem zresztą musiał musiał się dowiedzieć niedawno, jak wszyscy opiekunowie masy spadkowej że testament zawierał dodatkowy kodycyl, ograniczający czas odszukania spadkobiercy Zaczął próbować namowy, co bratanica przyjęła dość oziębłe. Powziął krok zuchwały zaangażowania Franka na poszukiwanie... siebie samego! Było to posunięcie, mające dwojaki cel: po pierwsze utrzymania stałego kontaktu z młodym człowiekiem, a podrugie zamydlić nią oczu innym opiekunom spadku, którzy powierzyli Farringtonowi zadanie odszukania spadkobiercy.

Ale nie pomogły namowy, ani zręczne manewry. Nadchodził czas, kiedy będzie należało zdać pannie sprawę z opieki, niemal równocześnie z terminem odszukania spadkobiercy Tollingtona. Należało powziąć krok rozpaczliwy, tembardziej, że istniały dodatkowe po temu racje.

— Farrington wiedział, że lady Konstancja wyda go z czasem, z chwilą, gdy przekona się, że on jest winien śmierci jej ukochanego ale główną przyczyną jego zniknięcia był nakaz, zawarty w testamencie, który odczytano po jego niby to śmierci. d. c. n.

Rozmaitości ze świata

Rezultat odnalezienia skarbów

Od wieków już krążyły wieści, że piraci, zwani także bukanierami i flibustierami, którzy w szesnastym, siedemnastym, a częściowo i w osiemnastym wieku stanowili plagę wód, otaczających Amerykę południową i środkową, ukrywali na wysepkach samotnych skarby zdobyte, jeśli nie mogli uniknąć pogoni hiszpańskich lub angielskich okrętów wojennych, albo też, gdy zmuszał ich do tego zły stan ich statków.

I wielokrotnie już tworzyły się wyprawy dla odkrycia tych skarbów pirackich. Ostatnio donoszono o organizowaniu się wyprawy takiej w Anglji, w celu odkrycia skarbów, rzekomo ukrytych przez piratów na wyspie Kokosowej, położonej na oceanie Spokojnym, na zachód od półwyspu Azuero (Panama).

Tymczasem zaś — jeżeli wierzyć depeszy, otrzymanej przez dziennik londyński „Daily Mail" z Nowego Jorku — ubogi rybak z wysp Bahamas, niejaki Geraid Fitzgerald odkrył bez żadnych kosztownych przygotowań i poszukiwań jeden ze skarbów takich na wyspie New Providence, należącej do archipelagu wspomnianego.

Fitzgerald, wyciągając swe sieci na wybrzeżu wyspy New Providence, spostrzegł nagle tajemnicze znaki, wyryte na jednej ze skał pobrzeżnych. Zaciekawiony niemi i przypomniawszy sobie legendy, krążące o skarbach korsarskich, zabrał się do rozkopywania ziemi pod skałą i ku niewypowiedzianej swej radości wykopał pięć sztabów czystego złota, zrabowanych zapewne przez piratów z galeonu hiszpańskiego, wiozącego złoto z Peru lub Meksyku do Hiszpanji, a przedstawiającego wartość 12.000 funt. sterl. złotem (przeszło pół miljona złotych złotem).

Odkrycie jednak tego skarbu pociągnęło za sobą skutki niemiłe dla rybaka. Jak wiadomo bowiem, wyspy Bahamas należą do Wielkiej Brytanji. Według zaś praw tam obowiązujących dwie trzecie odkrytego skarbu należy do rządu, a tylko jedna trzecia do znalazcy. Fitzgerald wszakże, ukrywszy przezornie złoto, którego się nie wypiera, odmawia stanowczo oddania części swego skarbu rządowi, wobec czego osadzono go w więzieniu, gdzie dotychczas przesiaduje.

Tak brzmi wiadomość, otrzymana przez dziennik londyński. Czy zaś jest prawdziwa, za to trudno ręczyć.

Oryginalny „dowód rzeczowy"

W jednym z sądów londyńskich rozegrał się ciekawy proces rozwodowy, wytoczony przez niejakiego Patrika Halfinga, bogatego fabrykanta, przeciw swej żonie, oskarżonej przezeń o zdradę małżeńską.

Przebieg tej historji miał swoją starą i wypróbowaną taktykę, którą oglądaliśmy w niejednej farsie francuskiej. Pan Halfing, zebrawszy niezbite dowody, iż małżonka zdradza go i to w jego własnym domu, udał że wyjeżdża i powrócił cichaczem do swego skalanego domowego ogniska.

Podejrzenia jego, niestety, nie okazały się płonnemi. Dziurka od klucza w zamkniętych drzwiach sypialni powiedziała mu aż nadto wyraźnie że na głowie jego wyrosły piękne i podług wszelkich zasad rozłożyste rogi.

Rozwścieczony Halfing wyważył drzwi i dał do niewiernej i jej kochanka trzy strzały, które jednak chybiły.

Mr. Halfing wniósł tedy do sądu sprawę rozwodową, opierając się na złapaniu żony „inflagranti" łamania wiary małżeńskiej.

Na przewodzie Halfing opisał z całą drobiazgowością cały przebieg sceny, którą, jak twierdził z całą stanowczością, doskonale zaobserwował przez dziurkę od klucza. Tu jednak jeden z przysięgłych wyraził powątpiewanie, czy przez tak mały otworek można dostrzec tak wielką rzecz jaką jest bezwątpienia zdrada małżeńska.

Wobec tego oświadczenia sędzia dla zadokumentowania prawdy kazał sobie dostarczyć owe drzwi prowadzące do sypialni państwa Halfing. [illegible] do sądu, wówczas dwoje przysięgłych, jeden mężczyzną i jedna kobieta nachyliwszy się do zakwestjonowanej dziurki, jeli patrzeć.

Stwierdzili oni, iż p. Halfing mógł znakomicie widzieć wszystko, co mu posłużyło do ugruntowania jego skargi rozwodowej.

Wobec tej deklaracji sprawa została rozstrzygnięta na korzyść poszkodowanego męża który z rozwodem w kieszeni i dziurką do klucza, a raczej z całemi drzwiami pod pachą powrócił do swej na ten raz pustej sypialni.

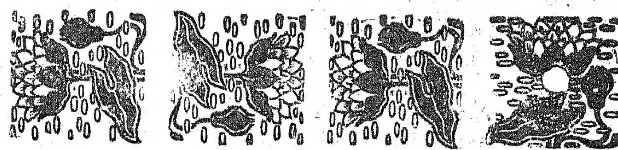
Produkcja roślin leczniczych w Niemczech

Międzynarodowy Kongres Chemji Lekarskiej, odbyty w roku 1909, zwrócił szczególniejszą uwagę na konieczność uprawy roślin leczniczych w większych, niż to bywało dotąd, rozmiarach.

Ze sprawozdań zamieszczonych w naukowej prasie niemieckiej wynikałoby, że — niestety! — tylko Niemcy zajęli się praktycznie tą kwestją. Ze statystyki, jaką ogłaszają, wynika, ze podczas gdy w roku 1913 poświęcono w całych Niemczech 15.6 hektara pod uprawę roślin leczniczych, w roku 1927 obsiano już 490 hektarów, a w tej chwili dochodzi tam uprawa do 600 hektarów. Niezależnie od produkcji, która zaczyna stawać się już prawie przemysłem na wielką skalę, prowadzone są specjalne doświadczenia nad kulturą i ulepszaniem coraz to nowszych roślin zawierających szczególniej duże ilości alkaloidów i glikozytów.

Powoli więc i nieznacznie zaczynają Niemcy eksportować rośliny swoje względnie lekarstwa z nich sporządzone na cały świat.

Jaka szkoda, że w Polsce próby te zawodzą.



Krańcowe temperatury

Gorąco zdaje się nie mieć granic, bo np. stwierdzono, że we wnętrzu niektórych gwiazd ustawicznie się coś gotuje i stąd panuje tam gorąco o kilku miljonach stopni, tak, że brak wprost sposobu do zmierzenia tego ciepła.

Inaczej ma się sprawa z zimnem.

W tym względzie niejednokrotnie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że nie można sobie wcale wyobrazić, aby mogło istnieć zimno poniżej 273 stopni.

Otóż już od dość dawno usiłowano w sztuczny sposób wytworzyć takie największe zimno, by się przekonać, jak ono oddziaływa na różne gazy.

Najsłynniejszy w tym kierunku zakład naukowy, jaki istnieje w Holandii potrafił już wytworzyć zimno dochodzące zrazu do 260, a potem do 270 stopni według termometru Celsiusa, ale tej małej różnicy, jaka istniała jeszcze między najwyższem sztucznem a naukowem zimnem, niepodobna było w żaden sposób pokonać.

Dopiero w tych dniach udało się profesorowi Kesomowi, kierownikowi owego zakładu, obniżyć temperaturę do 272.2 stopni zimna, a więc już dotrzeć bardzo blisko do upragnionego celu, a tem samem osiągnąć możliwość dokonania dalszych pomyślnych doświadczeń, gdyż istniejąca i teraz jeszcze różnica jest za mała, aby mogła wpłynąć na wynik doświadczeń.

Nauka święci znowu triumf zwycięskiego pochodu w zdobywaniu przyrody na cele ludzkości.







Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Uciekła mi przepióreczka
TEATR LETNI: — Błękitny bokser

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Skandal w teatrze
CAPITOL: — Jego maleńka
APOLLO — Mąż-kochanek
CORSO: 1 Czerwona szabla
CZARY — 1 Wszystko dla dziewczynki
Nadprogram
GRAND-KINO — Na dworze króla Artura
LUNA — Żółta maska
LUDOWY — Walc miłości
ODEON — Przedst. zawieszone
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Melodja serc — dla młodzieży: —
PALACE — Oskarżona
MIMOZA — Orkan
RAKIETA: — Dwa serca biją w walca takt
PRZEDWIOSNIE — Błękitny ekspres
RESURSA — Męczennica
SPLENDID:— Niewinna grzesznica
ZACHĘTA — Swiat bez granic
WODEWIL — przedst. zawieszone

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 11 czerwca 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Przegląd dzis. prasy
12,40 Kom. meteorol.
12,45 Poranek szk. ze Lwowa
15,30 Wiadomości strzeleckie
15,40 Słuchowisko dla dzieci
16,40 Przegląd wydawnictw perjodycznych
17,00 Muzyka lekka
18,00 Odczyt ze Lwowa
18,20 Muzyka salonowa
19,15 Rozmaitości
19,45 Bieżące wiadomości roln.
19,55 Odczytanie progr. na dzień nast.
20,00 Muzyka lekka
20,55 Na widnokręgu
21,50 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50 Muzyka lekka z W-wy

GIEŁDA.

WARSZAWA, 10 czerwca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	
Gdańsk	174.75
Belgja	124,30
Holandja	361.15
Londyn	32,80
Nowy Jork	8,905
Paryż	35,12,5
Praga	26.39,5
Szwajcarja	174,35
Włochy	45,76
Czerwoniec	4,40

Obroty średnie. tendencja słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8, 88,5 — Rubel złoty 4.92, 5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.40 Gram czys złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 46,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 92,00
4 proc. poż. inwestacyjną 88 75
5 proc. poż konwersyjna 33 00
6 proc. poż. dolarowa 49 50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 w
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (pr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 47,25
10 proc. m Radomia 51,50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 49,75
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 32,75

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	10,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniej. dla listów zastawnych mocn. Obroty b. małe.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Redaktor odp. Michał Jasion Wydawca B. Kowalski — Odbito w druk. J. Czajewskiego w Łodzi.